Po przeczytaniu oddaj drugiemu

# SZANIEC

*Nie dbaj o to, żeś w ciężkie kajdany się dostał,*
*Gdy lud rzekł: chcę być wolnym! — zawsze wolnym został.*
(Gen. J. Jasiński. Rok. 1790).

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POLSKI W NIEWOLI

Rok III | Warszawa, dnia 1 — 15 sierpnia 1941 r. | Nr. 17 (66)

## BEZ ZŁUDZEŃ I UPRZEDZEŃ

Po trzech tygodniach uciążliwych rokowań układ polsko - sowiecki został wreszcie podpisany. W całym świecie antyniemieckim fakt ten przyjęto z uznaniem, a w Londynie i Waszyngtonie — z prawdziwą ulgą i najżywszą radością: układ bowiem likwiduje kłopotliwą sytuację stanu wojennego pomiędzy dwoma kombatantami w obozie walczącym z III Rzeszą, a równocześnie przysparza mu nowych sił, polskich — w Rosji, sił, których dziś już świat nauczył się nie lekceważyć. Najmniej może entuzjazmu wzbudził ten układ wśród obu podpisujących go kontrahentów... I nic dziwnego: jest to przecież pakt między niedawnym oprawcą a jego ofiarą... Zrodzony został w atmosferze wzajemnych podejrzeń i nieufności. Paktów takich nie uświetnia się bankietami, nie oblewa szampanem, przeciwnie, panuje tam całkowicie trzeźwość i czujność, i — może właśnie dlatego — obustronne korzyści okazują się niekiedy większe, niżby ktokolwiek przypuszczał...

Rządowi naszemu w Anglii możemy być tylko wdzięczni, że trafnie oceniając wagę wydarzeń, uznał porozumienie polsko-sowieckie i jego skutki za sprawę o dużo mniejszem dla nas znaczeniu, niż sam fakt najazdu niemieckiego na Rosję z inicjatywy Hitlera, i potraktował tę sprawę z należytą trzeźwością i umiarem. Niewątpliwie inaczej, gorzej dla nas ułożyłyby się stosunki, gdyby wojnę rozpoczęła Rosja w wyniku układu ze światem anglosaskim, układu, do którego weszlibyśmy niejako automatycznie, na mocy przymierza z Anglją. Nie należy również zapominać, że wraz z całym światem nie doceniliśmy potęgi militarnej Sowietów. Próba finlandzka, która tak fatalnie wypadła dla armji czerwonej, wprowadziła w błąd wszystkich, nie wyłączając Niemców. Musiały tam widocznie działać inne przyczyny niż słabość armji — może wyjątkowa niepopularność wojny z Finnami, może niezwykłe warunki tej „ekspedycji polarnej". W każdym razie Niemcom, którzy sami umieli przerabiać „masło na armaty", łatwiej było pamiętać, że dla tegoż celu w Sowietach potrafią wypruwać żyły z „obywateli"...

W tych warunkach pakt polsko-sowiecki nie mógł być inny, czy lepszy niż jest, powinien był być zawarty i dobrze, iż zawarty został. Dzięki niemu Polska, która w tej chwili posiada zaledwie garść wojska na obcym terenie, nie tylko staje się jednym z czynników, wpływających na losy wojny i polityki światowej, lecz zdobywa sobie wśród tych czynników coraz poważniejsze miejsce. Wpływ ten wzrastać będzie w miarę zbliżania się końca wojny i wzrostu naszych sił zbrojnych, do czego walnie przyczynić się może powstanie armji naszej w Rosji. Mając już dziś prawo, będziemy mieć także i siłę dla poparcia naszego głosu w gronie inicjatorów i kierowników odbudowy Europy. A po straszliwej lekcji, pobieranej obecnie, Europa już dziś w dostatecznym stopniu rozumie, że głos nasz brzmieć musi nie tylko w myśl zasady: nic o nas bez nas, lecz także: nic o nikim bez nas!

Pakt polsko-sowiecki jest zaledwie prologiem epopei, w której Polska będzie jedną z głównych bohaterek. Zawarliśmy pokój z moskiewskim imperjalizmem komunistycznym, ponieważ walczy on z najgroźniejszym naszym wrogiem, Rzeszą Niemiecką, i ponieważ pragniemy mieć wpływ na losy tej walki.

Nie wchodzimy w pobudki istotne, jakiemi rząd sowiecki kierował się przy zawieraniu paktu. Przyjąwszy do wiadomości notę angielską, gwarantującą granice Polski z przed września 1939 r., oraz unieważniwszy układy rozbiorcze z Niemcami, Moskwa oparła nasze stanowisko na artykułach prawa, podczas gdy swoje — oparła na artykułach „Prawdy" i „Izwiestij" o płynności granic polsko-sowieckich... Mamy zatem wszelkie szanse wygrania sprawy przed każdym trybunałem, a w razie sporu prawnego — przy równowadze sił, i nie mamy żadnych złudzeń co do losów naszych uprawnień, gdy przewaga siły będzie po stronie Moskwy... Ale na to nie pomoże żaden pakt. Zresztą niektóre niedomówienia paktu w kwestji granic, mogą okazać się korzystne dla nas.

Przewidziane układem zwolnienie wszystkich uwięzionych i internowanych w Rosji Polaków, nie jest jednostronną tylko korzyścią dla Polski, leży bowiem również w interesie Moskwy. Pomijając odprężenie sytuacji wewnętrznej, znaczne ułatwienia propagandowe, złagodzenie niechętnych dla Moskwy z tego właśnie powodu nastrojów w Stanach Zjednoczonych, owa „amnestja" przysporzy Rosji kilkaset tysięcy dzielnych i fachowych pracowników **dobrowolnych** w technice i gospodarce wojennej, których Rosja nigdy nie miała zadużo, a których teraz potrzebuje jaknajwięcej. Przecież nawet Niemcy, niezależnie od łapanek, angażują tysiące fachowców do pracy dobrowolnej, tym bardziej więc potrzebni sa oni w Rosji. Ten punkt układu może więc być uważany za najzupełniej realny.

Wreszcie w najważniejszym punkcie układu, dotyczącym tworzenia autonomicznej armji polskiej w Rosji, wszystko zależy nie od mniej lub więcej suchych, czy wielomównych frazesów, lecz od zręczności naszej dyplomacji, pomocy sojuszników, talentu naszych organizatorów. I tu zatem paktowi trudno coś zarzucić.

W ogólnej jego ocenie musimy sobie uświadomić, że jeśli dla Niemiec zabór ziem polskich był celem, to dla Moskwy był on tylko przygodnym łupem. Dlatego też w pewnych okolicznościach możemy sobie wyobrazić Rosję taką czy inną, pogodzoną z istnieniem wielkiej Polski, natomiast o podobnej zgodzie nie może być mowy ze strony Niemiec.

Z chaosu światowego powstanie nie tylko Polska, lecz zupełnie nowe ukształtowanie Europy, a bodaj i świata całego. Żadne pakty nie powstrzymają potężnych fal nowego życia. Zwycięży i utrzyma się ten, kto do końca zachowa aktywność, ocali swe żywe siły i wykaże spoistość narodową i zdrowie moralne.

Z tych też względów pakt polsko-sowiecki winien pobudzić i kraj i emigrację do specjalnej czujności. Już obecnie jesteśmy świadkami propagandy bolszewickiej, usiłującej wyzyskać tę okazję do swoich celów, t. j. do akcji dywersyjno-sabotażowej. Pisaliśmy już o tem w „Szańcu" i raz jeszcze powtarzamy z naciskiem, że na te podszepty pozostaniemy głusi i wierzymy, że nasz rząd na emigracji nie uzna takiej akcji za pożyteczną i potrzebną w kraju. Na przykładzie Turcji można wykazać, że w poglądach na te sprawy nie jesteśmy odosobnieni. W Turcji wieszano bez pardonu agitatorów komunistycznych, działających na korzyść „zaprzyjaźnionego" państwa sowieckiego. Napadnięci przez bandytów podróżnicy, mogą chwilowo sprzymierzyć się dla obrony z przygodnymi towarzyszami podejrzanej konduity, ale nie nawiążą z nimi współpracy, wymagającej zaufania. Wojska nasze mogą się bić z Niemcami obok wojsk sowieckich, ale stąd daleko do współdziałania z komunistami w kraju. Gdy ofiary będą konieczne i celowe, kraj nie zawaha się wystąpić, ale o tym zdecydują inne czynniki, a nie władze Kominternu. Być może, iż w momencie tej decyzji Rosja będzie miała cele mniej „skomplikowane", — tym lepiej, teraz jednak stać będziemy niezłomnie na stanowisku najostrzejszego odcięcia się od komunistów.

I jeszcze jedno. W wielu sprawach wewnętrznych pod okupacją orientujemy się z pewnością lepiej, niż nasi rodacy na obczyźnie, natomiast wiele zagadnień z życia międzynarodowego widzimy tylko jak przez mgłę. Dochodzą nas słuchy o zgrzytach, jakie z powodu paktu polsko-sowieckiego powstały w łonie naszego rządu i nawet doprowadziły do dymisji min. spr. zagr. Augusta Zaleskiego. Nie wchodząc w niedostępne dla nas zakulisowe tajniki tej dymisji, stwierdzamy, że w tym wypadku odchodzi człowiek, z którego nazwiskiem związane są pierwsze posunięcia sanacyjnej polityki zagranicznej, nie stanowiące — jak wiadomo — najchlubniejszej karty w dziejach tej polityki. Z tego względu wieść o dymisji p. Zaleskiego kraj przyjmuje raczej z ulgą, jako — być może — zapowiedź nowej ery w naszych stosunkach międzynarodowych. Jesteśmy przygotowani, że jeśli i w innych dziedzinach, np. w wojsku, dowódcy i organizatorzy z prawdziwego zdarzenia, jak np. generałowie Sikorski lub Anders, niegdyś zaledwie tolerowani przez klikę sanacyjną, są dziś lub będą wysuwani na wybitne stanowiska, to każde takie posunięcie wywoła zgrzyty. Za dużo jeszcze, niestety, dygnitarzy sanacyjnych krąży dookoła naszego rządu na emigracji.

# „PROGRAM POLSKI LUDOWEJ"

W socjalistycznym dwutygodniku WRN z drugiej połowy lipca b. r. umieszczono notatkę o ukazaniu się broszury p. t. „Program Polski ludowej". Donosząc o tem WRN stwierdza, że jest to „niezmiernej wagi dokument", stanowiący „programowe ujęcie społecznych i politycznych celów **ruchu** robotniczo - chłopskiego", i wzywa „wszystkie komórki swego **ruchu** do gruntownego przestudjowania i wyczerpującego omówienia tego programu, oraz rozwinięcia żywej propagandy w duchu jego zasadniczych tez."

Umyślnie podkreślamy wyraz „ruch", jest go bowiem pełno i w samym programie, który — wobec takiej reklamy — przestudjowaliśmy ze zrozumiałem zainteresowaniem.

„Jeszcze przed wojną niezależny **ruch** robotniczy, chłopski, pracowniczy zbliżyły się... proces dźwigania się masowego **ruchu** chłopskiego i robotniczego... **ruchy** te okazały się... zorganizowane **ruchy** mas muszą podjąć..." i t. d. W wyobraźni mimowoli powstaje obraz jakichś olbrzymich, nieprzejrzanych mas, ogarniętych „ruchem"... Co znaczy ten „ruch"? — Jest to bardzo dogodne zastępstwo nie cieszącego się dziś dobrą sławą wyrazu „partja" lub „stronnictwo"...

Zato w całym programie ani razu nie użyto słowa „naród", choćby jako dogodnego **technicznie** skrótu, gdy mowa o polskich robotnikach, chłopach i pracownikach umysłowych, którzy przecież razem tworzą właśnie naród, nie lud. Ten zabobonny lęk przed wyrazem „naród", dostatecznie charakteryzuje środowisko twórców „Programu Polski ludowej".

Jest to zresztą „twórczość" niezbyt imponująca. Nie wygląda na wynik „rozważań i dyskusyj, przeprowadzonych przedewszystkiem w obozie robotniczym i chłopskim", jak stwierdza się we wstępie do „Programu", lecz raczej na wyciąg z żelaznego repertuaru haseł agitacyjnych, których zapas musi mieć pod ręką każdy szanujący się agitator każdego ugrupowania politycznego.

Ustrój, oparty na „wolnym, samodzielnym i uspołecznionym człowieku"; równy start życiowy i równe prawa dla wszystkich obywateli (oczywiście „bez różnicy wyznania i narodowości"); sprawiedliwy podział dochodu społecznego „w sposób, który nie tylko nie obniży produkcji, ale ją podniesie"; usunięcie wyzysku człowieka z terenu życia społecznego, — wszystko to są pobożne życzenia, znane i powtarzane od wielu setek lat. Wiadomo, **co** jest dobre, nie wiadomo tylko **jak** to zrobić...

Pod tym względem „Program Polski ludowej" nie wiele nas oświeca. Któż dziś uwierzy, że zalecany przez „Program" ustrój republikańsko - demokratyczny, z gospodarką planową, na tle pełnej swobody i wolności grup i jednostek, jest zbawiennem panaceum na wszelkie bolączki społeczne, a nie zbiorowiskiem sprzeczności, wyłączających się wzajemnie? Widzieliśmy we Francji klasyczny ustrój republikańsko - demokratyczny, najskrzętniejsze jednak poszukiwania nie wykryłyby tam gospodarki planowej. W Rosji, we Włoszech i w Niemczech była i jest „gospodarka planowa", ale znów bez śladu republiki i demokracji... Nie mogą jakoś te dwa systemy istnieć obok siebie w łonie jednego społeczeństwa, na terenie jednego państwa... Dalej, bez gospodarki planowej, nie do pomyślenia jest „sprawiedliwy podział dochodu społecznego", a taka gospodarka w praktyce prowadzi nieuchronnie do rządów „elitarnych", choćby jej stosowanie rozpoczęto w ustroju najbardziej i najszczerzej republikańskim i demokratycznym. Rządy zaś „elitarne", to „reakcja", chyba, że będą wyznaczone przez sztaby socjalistyczne, wówczas, choćby robiły to samo, co najczarniejsza reakcja, będą „postępowe", „ludowe", demokratyczne" itd. Widzimy to dziś wszędzie, nie wyłączając W. Brytanii i U. S. A., największych i najtrwalszych ustrojów „republikańsko - demokratycznych". I nic tu nie pomoże argument, że dzieje się tak z powodu wojny, której zakończenie i powrót do normalnych warunków, uczyni zbędnemi rządy, nie całkiem odpowiadające t. zw. „woli ludu": normalne warunki nie wrócą i po wojnie, a za to wzrośnie „niecierpliwość mas", hamowana dotychczas koniecznościami wojennemi, która wymagać będzie nie mniej szybkiej, sprężystej i skutecznej „gospodarki planowej" niż podczas wojny. A szybkość, sprężystość i skuteczność nie stanowią przecież cech, najbardziej wyróżniających rządy „republikańsko - demokratyczne"...

Koła, których dążeniom u nas daje wyraz pismo WRN i ów „Program Polski ludowej", doskonale wiedzą, że idzie nie o mniej lub więcej dekoracyjną „demokrację" czy „republikę", lecz o skład i dobór rządów, które rządzić będą naprawdę. Zrozumiałe jest, że te właśnie koła siebie uważają za jedynie powołane do tworzenia takich rządów. Rozumiemy też irytację tych kół na rząd gen. Sikorskiego, o którym WRN pisze:

„Rząd nasz uważa się za rząd jedności narodowej. Jest niby demokratyczny... niby społecznie radykalny, a opiera się jednak na ludziach społecznej reakcji... mimo, że pod bokiem posiada przykład jedności narodowej, pojętej odmiennie, jedności, która nie przeszkodziła usunięciu gabinetu Chamberlaina i wydźwignięciu na pierwsze miejsce Partji Pracy. Każdy Anglik rozumie też doskonale, że czas panowania w polityce reakcjonistów minął bezpowrotnie i obowiązkiem ich jest usunąć się w cień i lojalnie podporządkować nowej władzy. Musimy też żądać, by to, co się nazywa polityką krajową rządu na emigracji, zostało ściśle związane z... **ruchami** masowemi w kraju i podlegało najściślejszej z ich strony kontroli". (Znów ten „ruch"...).

Jak widzimy są to apetyty całkiem niedwuznaczne. „Ruchy masowe", czyli partie socjalistyczne w kraju, mają być rządem właściwym, którego ekspozyturą może zostać rząd na emigracji, o ile... wyrzuci z pośród siebie „ludzi reakcji". Niedwuznacznie też WRN wyjaśnia rolę i zadania sztabu socjalistycznego w kraju:

„Zamiast jednolitego toru przygotowań powstania, muszą się kształtować odrębne drogi oficjalnego aparatu przygotowawczego i aparatów nieoficjalnych, **zmuszonych do gotowości ewentualnego sparaliżowania możliwych zakusów reakcyjnych tegoż oficjalnego aparatu**". (Podkreśl. nasze).

Jest to już wyraźna groźba dywersii przeciwko poczynaniom tych organizacyj w kraju, które współpracują z rządem gen. Sikorskiego.

Jeśli tedy już dziś warcholstwo „ruchu masowego", czyli kół socjalistycznych, przejawia się w formie tak cynicznej i jaskrawej, to cóż będzie później, gdy przyjdzie czas na pozytywną pracę przy odbudowie zrujnowanego państwa i kraju? „Program Polski ludowej" taką nam daje na to pytanie odpowiedź:

„Pierwszy rząd Niepodległej Polski... wyda **natychmiast po swojem powstaniu** dekrety, ustalające zasadnicze zręby... struktury nowej Rzeczypospolitej. W szczególności dekrety te przeprowadzą:

a) reformę rolną przez wywłaszczenie większych obszarów i stworzenie z nich zapasu ziemi do parcelacji, oddając natychmiast obszary wywłaszczone pieczy gminnych i powiatowych komitetów reformy rolnej;

b) wywłaszczenie i przekazanie państwu, samorządowi i spółdzielczości dojrzałych do uspołecznienia przedsiębiorstw przemysłowych, stwarzając dla nich jednocześnie uspołecznione kierownictwo;

c) reformę systemu podatkowego, zmierzającą do sprawiedliwego rozłożenia cię-

## MIN. STROŃSKI O GRANICACH

**(Streszczenie)**

„Przed tygodniem, równocześnie z odczytaniem tekstu umowy polsko-rosyjskiej, omówiłem całość tego układu. Dzisiaj chciałbym omówić jedno z zagadnień, które budzi pewne wątpliwości, a mianowicie sprawę t. zw. gwarancji granic Polski. Wchodzą tu w grę trzy czynniki: uznanie granic, umowy czyli sojusze i gwarancja granic. Gdy Polska z Rosją w traktacie Ryskim ustaliły swe granice, granice te zostały uznane przez Radę Ambasadorów w Londynie w 1923 r. Tego samego roku również i USA zakomunikowały, że uznają ustalone Traktatem Ryskim granice polsko-rosyjskie. Odtąd, t. zn. od roku 1923, sprawa granic polsko-rosyjskich, tak jak od r. 1920—21 sprawa naszych granic zachodnich, na terenie prawa międzynarodowego nie budziła wątpliwości do r 39. Po napaści Niemiec na Polskę, wmieszała się do wojny również i Rosja. Dn. 17.IX 39 r. stanął układ niemiecko-rosyjski, który dzielił Polskę między Rosję i Niemcy i ustalał nową, nieprawną granicę między tymi państwami. Nieprawna ta granica przetrwała do 22.VI.41, gdy Niemcy napadli na Rosję. Obecnie ta nieprawna granica została uznana za nieważną również przez Rosję. Objaśniając przemówienie gen. Sikorskiego, pisały „Izwiestia", że na pakt niemiecko-rosyjski z 39 r. trzeba się zapatrywać pod kątem dalekowzrocznej polityki. Obecnie jest jasne — pisały dalej — jak roztropnie Rosja postąpiła, że po napadzie Niemiec na Polskę, nie dopuściła do zajęcia przez Niemców całej Polski. Na wkroczenie wojsk rosyjskich do Polski wpłynęły wojskowo-polityczne pobudki. Granice między państwami nie są czymś wiecznym i granice polsko-rosyjskie ustalone Traktatem Ryskim nie są czymś niezmiennym. Jeżeli o to chodzi, możemy to przyjąć w sensie teoretycznym sub specie aeternitatis. Jednak w układzie polsko-rosyjskim nie zostały unieważnione granice polsko-rosyjskie, lecz granice niemiecko-rosyjskie, ustalone traktatem 39 r. Uznanie naszych granic z Rosją, k jak je ustalił Traktat Ryski zostało jeszcze raz podkreślone przez notę rządu angielskiego, wręczoną rządowi polsk emu po podpisaniu układu polsko-rosyjskiego. Rząd angielski wyraźnie oświadczył, że nie uznaje żadnych zmian dotyczących granic Polski od sierpnia 39 r. To znaczy, że WBrytanja, jak w r. 23 uznała granice Polski, tak teraz nie uznaje żadnych ich zmian. To samo oświadczenie w imieniu USA złożył S. Welles, gdy oświadczył, że USA nie uznają żadnych zmian terytorialnych w Polsce, co odpowiada ogólnej polityce U. S. A. nieuznawania żadnych zmian dokonanych siłą. Tyle co do uznania naszych granic z 39 r. Teraz co do umów zwanych sojuszami. Jest to obiecanie sobie pomocy wojskowej przeciw napastnikowi. Taką umowę mamy z Anglją. My uczestniczymy w obronie Anglji, a Anglja pomaga nam do odzyskania naszej niepodległości. Obecnie mamy taką samą umowę z Rosją i nawzajem obiecaliśmy sobie pomagać w oczyszczeniu naszych ziem zajętych przez wspólnego wroga. Powyższe dwa czynniki stanowią to, co nazywamy gwarancją granic. Żadne państwo nie ma innych gwarancyj. Tak samo Anglja, mająca tyle układów z różnymi państwami, nie udzieliła innych gwarancyj, ani sama ich nie ma. Uznanie granic i sojusz, to właśnie jest gwarancja granic.

żarów podatkowych na wszystkie warstwy społeczne;

d) unieważnienie wszelkich aktów wydanych przez okupantów w zakresie mienia i dobytku obywateli Rzeczypospolitej, przekazując to mienie **dla zabezpieczenia** powołanym w tym celu instytucjom społecznym". (Ten dziwny punkt, domagający się unieważnienia zarządzeń okupanta tylko w dziedzinie majątkowej — jakgdyby wszystkie inne zasługiwały na aprobatę — staje się zrozumialszym, gdy zważymy, iż majątkowe zarządzenia niemieckie najciężej i głównie dotknęły Żydów...).

Oto najpierwsze, najpilniejsze zadania przyszłego rządu polskiego: wywłaszczenia! Na dalszym dopiero planie stoi powołanie trybunałów dla sądzenia dygnitarzy sanacyjnych, oraz zarządzenie wyborów do ciał ustawodawczych. Wreszcie na samym ostatku — opracowanie planu przebudowy i podstaw ustrojowych Rzeczypospolitej...

Mimowoli oczy szukają w nagłówku tego „niezmiernej wagi dokumentu" wyrazów: wsiem, wsiem, wsiem! — a w zakończeniu podpisu: Sowiet narodnych Komissarów... Cóż innego czy lepszego dla swych zamierzeń mogliby obmyśleć komisarze sowieccy? — Nawet język i styl, jakim „Program" operuje, robi wrażenie niezbyt udatnego przekładu.

Podobnie (co do stylu, języka i ducha) wypowiada się „Program" w kwestii żydowskiej:

„Przebudowa ustroju społecznego usunie gospodarcze podstawy antagonizmów narodowościowych i w szczególności w zakresie sprawy żydowskiej zniesie nienaturalne i jednostronne skupienie Żydów w handlu i niektórych zawodach wyzwolonych, jak również całkowicie usunie pasożytnicze grupy bankierów, lichwiarzy itp., rekrutujących się w większości z pośród ludności żydowskiej."

A więc mamy w perspektywie najpierw przebudowę ustroju społecznego (jak długo to potrwa?), a potem, zamiast „nienaturalnego i jednostronnego skupienia Żydów w handlu i niektórych zawodach wyzwolonych", doczekamy się wreszcie naturalnego i wszechstronnego rozproszenia Żydów **wszędzie**, nie tylko w handlu, i **we wszystkich**, nie tylko w niektórych, zawodach wolnych! Bankierzy żydowscy obejmą zapewne posady konduktorów w tramwajach, a lichwiarze zostaną woźnymi w kasach komunalnych...

Nie, towarzysze z WRN! Oprócz waszego „ruchu" i obozu, jest jeszcze w Polsce „ruch" i obóz narodowy. Obóz ten z całą siłą, na jaką go stać, przeciwstawi się waszym knowaniom, waszym próbom uczynienia z Polski nowej „papugi narodów". Porównywacie się z angielską Partją Pracy? — Nigdy żaden Anglik nie wystąpiłby z takim jak wasz programem „Anglji ludowej". W oczach najradykalniejszego labourzysty Anglja nie jest „robotniczą", „ludową", „chłopską" czy mieszczańską: jest poprostu Anglją. I jeśli bierze udział w jej rządzie angielski socjalista, to nie dla „paraliżowania zakusów reakcji", lecz dla potęgi, dla wielkości Anglji.

Nie, towarzysze z WRN! Pomiędzy wieloma wadami ustroju republikańsko-demokratycznego wcale nie najmniejszą jest ta, że w takim ustroju najłatwiej jest ludziom waszego typu pochwycić władzę w ręce, stać się „elitą rządzącą" i przystąpić do eksperymentów, bardziej dla narodu szkodliwych, niż klęski wojenne i żywiołowe. Jeśli więc Bóg nas takim ustrojem dotknie, obóz narodowy wytęży wszystkie siły, by z jego, nie z waszych szeregów wyszła „elita rządząca". By losy Ojczyzny znalazły się w rękach nie międzynarodowych „obywateli", lecz jej wiernych synów, gotowych do służby bez zapłaty, do pracy o głodzie i chłodzie, w nędzy i niedoli, lecz z przeświadczeniem, że służą narodowi polskiemu, nie doktrynom ekonomicznym „Polski ludowej".

# DWADZIEŚCIA LAT STOSUNKÓW POLSKO-ROSYJSKICH

Od chwili podpisania Traktatu Ryskiego, który położył kres dwuletniej wojnie polsko - rosyjskiej, stosunki między obu państwami ulegały wpływom dwóch sprzecznych czynników: z jednej strony zarówno Polska, jak Rosja sowiecka, obie wyczerpane i wyniszczone gospodarczo, były zainteresowane w utrzymaniu stosunków dobrego sąsiedztwa, które zwłaszcza dla Polski przedstawiało tym większą wartość, im większy był nacisk niemiecki na jej ścianę zachodnią; z drugiej jednak strony różnice ideologiczne i ustrojowe, istniejące między Polską i jej wschodnim sąsiadem — a potęgowane wspomnieniami krzywd wyrządzonych nam przez Rosję — były tak wielkie, że wyłączały możliwość psychologicznego pogłębienia stosunków dobrosąsiedzkich i oparcia ich na podstawie szczerej przyjaźni i zaufania. Ilekroć sytuacja międzynarodowa stwarzała przesłanki korzystne dla zbliżenia polsko - rosyjskiego, ustawiczne dążenie Moskwy do przerobienia świata „kapitalistycznego" na komunistyczną modłę — w którym to dążeniu tkwiła spora domieszka dawnego imperializmu moskiewskiego — zbliżenie to udaremniały.

To też stosunki polsko-sowieckie w ramach Traktatu Ryskiego rozwijały się pod znakiem „poprawnej nieufności". Zawarto wprawdzie szereg umów wykonawczych, ale dziedzictwa przeszłości nie zdołano zlikwidować całkowicie. Polska otrzymała wprawdzie zwrot znacznej części wywiezionego mienia i pamiątek historycznych, zrabowanych przez rządy carskie, jednakże przewidziana Traktatem Ryskim spłata sumy 59-ciu milionów rubli w złocie, jako zwrotu należności z tytułu zabranego taboru kolejowego oraz udziału Polski w życiu gospodarczym Rosji, nie została nigdy przez Polskę wyrewindykowana. Nie znalazły również pomyślnego rozwiązania sprawy kapitałów polskich i emerytur, zaprzepaszczonych w Rosji.

Na poważną próbę wystawił stosunki polsko - sowieckie układ w Rapallo między Niemcami i Rosją, podpisany w dniu 2 kwietnia 1922. Był to niejako pierwszy dzwonek ostrzegawczy, zwiastujący wrzesień roku 1939. Od tego czasu Polska miała do czynienia ze wspólnym frontem niemiecko - sowieckim w stosunku do powersalskiej Europy.

To też gdy w roku 1922 rząd sowiecki zwołał w Moskwie szumnie reklamowaną „Konferencję Rozbrojeniową" z udziałem Polski, delegat nasz mógł jedynie stwierdzić zupełną niemożność pogodzenia punktów widzenia obu stron.

Istniały inne momenty zadrażnień. W roku 1923 zaczęły się finansowane przez Sowiety masowe harce band dywersyjnych na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej, położyło im kres dopiero stworzenie Korpusu Ochrony Pogranicza i ściśle obsadzenie granicy wschodniej.

Odnosząc się negatywnie do nowego porządku rzeczy w Europie, Sowiety nie kwestionowały zasadniczo postanowień terytorialnych Traktatu Ryskiego. Jednakże wzbraniały się one uporczywie przed uznaniem przynależności Wilna do Polski. W r. 1926 zawarły nawet układ z Litwą, który stwierdzał, że Rosja uważa sprawę wileńską za otwartą. Dopiero w r. 1935 rząd ZSRR stwierdził wyraźnie swoje désintéressement w sprawie wileńskiej.

Drugim powodem nieporozumień między Polską a Sowietami były państwa bałtyckie. Kamieniem obrazy dla Moskwy było dążenie Polski do nawiązania ściślejszej współpracy z Łotwą i Estonią. Periodyczne konferencje państw bałtyckich w latach 1922 — 28, były bardzo źle widziane w Moskwie.

W r. 1925 bawił w Warszawie Komisarz Spraw Zagr. ZSRR Cziczerin. Rozmowy, jakie odbył w tym czasie z ówczesnym premierem i min. spr. zagr. Skrzyńskim, nie posunęły wydatnie naprzód odprężenia w stosunkach między obu państwami.

W czerwcu 1927 r. poważny incydent przyprawił te stosunki o ostry kryzys: młody emigrant rosyjski, Kowerda, zabił na dworcu w Warszawie posła sowieckiego, Wojkowa. Skazanie zabójcy na dożywotnie więzienie nie zadowoliło Sowietów.

Pewne objawy zbliżenia polsko-sowieckiego datują się z pierwszych miesięcy 1925 r. ZSRR proponuje Polsce i państwom bałtyckim podpisanie oddzielnych paktów nieagresji. Propozycje te ponawiają Sowiety w roku 1926. Polska nie godzi się jednak rokować na tej podstawie, proponowany układ zmierzał bowiem do wbicia klina między Polskę a kraje bałtyckie. To też rozmowy jeszcze w fazie wstępnej zostały przerwane w r. 1927.

Poczynając od roku 1928, daje się zauważyć w stosunkach polsko-sowieckich wyraźne odprężenie. Piłsudski, którego stanowisko wobec wschodniego sąsiada było bezwzględnie wrogie — nie bez motywów także osobistych — zaczyna się stopniowo przechylać na rzecz pewnej stabilizacji stosunków pokojowych między obu państwami. W dniu 9 lutego 1929 Polska wraz z Rosją i państwami bałtyckimi podpisuje protokół o przedterminowym wprowadzeniu w życie paktu Briand—Kellogg. W tym samym mniejwięcej czasie nawiązane zostały kontakty dyplomatyczne w sprawie zawarcia polsko - sowieckiego paktu nieagresji. Rozmowy idą niesporo, gdyż bardzo poważne odłamy sfer kierowniczych obu partnerów odnoszą się niechętnie do idei porozumienia. Nie mogąc osiągnąć porozumienia na gruncie ściśle politycznym, obie strony zawierają szereg umów o charakterze specjalnym i techniczno-gospodarczym, a więc umowy konsularne, kolejowe, pocztowo - telegraficzne, sanitarne, graniczne itp. Groźny wzrost nacjonalizmu niemieckiego stwarza pomyślne podłoże dla zbliżenia politycznego. W dniu 25 lipca 1932 podpisany zostaje w Moskwie na okres 3 lat polsko-sowiecki pakt nieagresji oraz konwencja koncyliacyjna.

Prócz zobowiązania nieagresji, strony zobowiązały się nie udzielać ani pośrednio, ani bezpośrednio, poparcia państwu napadającemu stronę przeciwną i nie brać udziału w żadnych porozumieniach, skierowanych przeciw drugiej stronie. Wszystkie sprawy sporne mają być kierowane na drogę postępowania pojednawczego.

W rok później 3 lipca 1933 Polska, Rosja i państwa bałtyckie podpisują w Londynie, z inicjatywy Polski, konwencję o określeniu napastnika. W lutym 1934 roku Beck składa wizytę oficjalną w Moskwie, w której wyniku poselstwa w Warszawie i Moskwie podniesiono do rangi ambasad.

Jednakże dalszy rozwój wydarzeń międzynarodowych nie sprzyjał utrwaleniu dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Rosją. Oba państwa hołdowały zupełnie różnym, i jak się okazało jednakowo nierealnym, koncepcjom realizacji życia międzynarodowego. Polska szukała w pozornym zbliżeniu z Niemcami gwarancji swego bezpieczeństwa, Rosja zaś weszła na drogę t. zw. bezpieczeństwa zbiorowego. Założeniem przewodnim polityki zagranicznej sanacji było ułożenie stosunków z Niemcami na płaszczyźnie czysto sąsiedzkiej, w oderwaniu od całokształtu sytuacji europejskiej, co było oczywistą niemożliwością. Jednocześnie starano się utrzymać poprawne stosunki z

Rosją i kilkakrotnie odrzucono sugestie niemieckie wspólnego marszu na wschód. Ale nawet powierzchowny flirt polsko-niemiecki niepokoił Moskwę, która dopiero z początkiem r. 1939 uzyskała pewność, że Polska nie chce jej zaatakować. To też z prawdziwą ulgą powitano tam ponowne naprężenie stosunków między Polską a Niemcami. Na Kremlu łudzono się nadzieją, że konflikt obu tych państw „kapitalistycznych" odwróci od Sowietów ostrze imperializmu niemieckiego, a zarazem przybliży moment triumfu rewolucji światowej. Polska ze swej strony wobec nagłego pogorszenia się stosunków z sąsiadem zachodnim, szuka reasekuracji na wschodzie. Stąd deklaracja z 26 listopada 1938, będąca niczym innym, jak uroczystą reafirmacją Traktatu Ryskiego i paktu nieagresji (który potokułem z dnia 5 maja 1935 przedłużony został na lat 10 do roku 1945). W maju 1939 bawił w Warszawie i przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami rządu polskiego wicekomisarz spraw zagr., Potiomkin. Jeszcze w dniu 14 września Beck konferował w Krzemieńcu z ambasadorem sowieckim, który zresztą tegoż dnia na zawsze opuścił Polskę.

Dalszy ciąg jest znany. W dniu 17-ym września 1939 r., gwałcąc pakt nieagresji, Sowiety zajęły wschodnie obszary Rzeczypospolitej. W dn. 29 września Ribbentrop i Mołotow podpisali w Moskwie układ o nowym rozbiorze Polski, który przewidywał, że jedynie uprawnionymi do stanowienia o losie ziem po obu stronach nowej „granicy interesów" będą Niemcy i Rosja sowiecka. W dniu 31 października 1939 podpisano układ wykonawczy o granicach, zaś w dniu 11 lutego 1940 r. podpisana została umowa gospodarcza, mocą której sowieckie dostawy zboża i nafty szły do Niemiec jeszcze... 21 czerwca 1941 r.

Układy niemiecko-rosyjskie, od początku sprzeczne z prawem międzynarodowem, są obecnie formalnie przekreślone i uznane za nieważne przez rząd sowiecki. Po dwuletniej bezmała przerwie, wznowione zostają stosunki dyplomatyczne między Polską a Rosją, zwolnieni zostają polscy więźniowie i deportowani, postanowione zostało tworzenie armii polskiej w Rosji. Otwiera się nowy rozdział w dziejach stosunków dwóch państw, często skłóconych i obcych sobie pod wielu względami, dziś jednak znajdujących się w jednym obozie anty-niemieckim.

# PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

**Front wschodni.** — Ubiegły okres nie przyniósł prawie żadnych zmian. Ofensywa na Leningrad utknęła. Natarcie na Kandalakszę zatrzymane, atak na przesmyk jezior Ładoga — Onega przeciwnatarciem załamany. Próby rozszerzenia początkowego sukcesu w rejonie Newel dla stworzenia podstaw do dalszej ofensywy zlokalizowane. Na zachód od jez. Pejpus Estonia wraz ze stolicą jeszcze w rękach Sowietów daje im panowanie nad zatoką fińską. W ofensywie na Moskwę Niemcy nie zdołali opanować Smoleńska. Wprowadzone rezerwy sowieckie przeszły do przeciwnatarć, przejmując inicjatywę. Oddziały niemieckie zostały odrzucone, kolumny pancerne, które przedarły się na wschód, zostały zniszczone lub odrzucone, droga od Smoleńska przez Wiazmę na Moskwę całkowicie oczyszczona. Dla powstrzymania przeciwnatarć Niemcy musieli wprowadzić rezerwy. Ofensywa została całkowicie zatrzymana, nie jest wykluczone nawet przejście do walk pozycyjnych na tym odcinku.

Ciężar działań przenosi się na południe. W ofensywie na Kijów zażarte walki, trwające od 3 tygodni w rejonie Żytomierza, nie przyniosły rezultatu, natomiast powstało zagrożenie obejścia od północy na Korosteń i od południa działaniem na Białacerkiew; równocześnie wzmaga się nacisk na Odessę. Ogólny rzut oka przedstawia się następująco: plan błyskawicznego zajęcia Moskwy i zgniecenia oporu armii czerwonej załamał się. Niemiecka broń pancerna — dysponująca sprzętem zbyt nowoczesnym na warunki rosyjskie, a przez to ulegającym szybkiemu zepsuciu — zawiodła, początkowo tracąc tempo, następnie rozstrzygające znaczenie. Do głosu dochodzi masa sił żywych — piechota i artyleria. Metoda wojny podjazdowej, stosowana przez Sowiety, szalenie utrudnia normalne zaopatrzenie wojsk niemieckich, powodując dalsze zwolnienie tempa. Straty krwawe, sięgające już miliona ludzi, — rozbite kompletnie 8, 9 i 12 dywizje pancerne, 2-ga austriacka, 5-ta, 137-a, 253-a dyw. piechoty, pułki: Grossdeutschland, III-a zmot., 135-a, 178, 179, 235, 311, 392, 485-a i szereg innych oddziałów muszą wpywać na stałe obniżanie się ducha wojsk walczących, pogłębianego niechęcią Rumunów, czy brakiem entuzjazmu Austriaków i Włochów. Te czynniki — nie biorąc już pod uwagę sytuacji na zachodzie, naglą. Niemcy nie mają czasu, muszą osiągnąć zwycięstwo, zanim deszcze utrudnią jeszcze więcej działanie i zanim wojska zupełnie się nie wyczerpią, dlatego też należy się spodziewać w krótkim czasie trzeciej ofensywy, która nastąpi po uporządkowaniu komunikacji i oczyszczeniu tyłów, względnie skierowania całego wysiłku w wypadku zarysowującego się powodzenia na jakikolwiek kierunek. Armia sowiecka skończyła mobilizację i wprowadzając rezerwy przeciwnatarciami, skutecznie przeciwstawiła się ofensywie niemieckiej. Trudno jest obecnie określić, czy jest w stanie przejść do kontrofensywy w wielkim stylu, raczej nie, gdyż ciągle jeszcze jest w ciężkim położeniu, a czas i przestrzeń nie doprowadziły jeszcze do krytycznego momentu wyczerpania armii niemieckiej. Prawdopodobniejsza jest dalsza gra na wyczerpanie dotychczasową metodą walki.

**Front zachodni.** — Ofensywa RAF trwa mimo niedogodnych ostatnio warunków atmosferycznych. Bombardowanie ciągle obejmuje półn.-zach. i zachodnie Niemcy, objekty wojskowe w półn. Francji, a w miarę przedłużających się nocy wzrasta się jego zasięg, obejmując już Berlin. Specjalnie silnie atakowano wybrzeże i żeglugę przybrzeżną, odciążającą komunikację zaopatrzeniową frontu wschodniego.

Wprowadzanie nowego sposobu bombardowania dziennego z lotu wysokiego (ponad 10.000 mtr.), daje doskonałe rezultaty. Ciężkie bombowce nadlatują nad cel, niezauważone, sygnałem alarmowym są wybuchy bomb, które padają celnie mimo dużej wysokości, dzięki precyzyjnym celownikom. Bombowce odlatują, zanim opl. zacznie działać. — Akcja Luftwaffe słaba, miał miejsce 1 nalot odwetowy na Londyn. Akcja na morzu zmalała, wydaje się, że Niemcy zrezygnowali już z nadziei zwycięstwa w bitwie o Atlantyk; w dniu 1.VIII przybyły do Anglii dwa duże konwoje z USA, zupełnie w czasie drogi nie atakowane. Uzyskanie przez Anglię przewagi na morzu i w powietrzu nie ulega już wątpliwości.

**Front Morza Śródziemnego.** — W Libii oddziały osi od dłuższego czasu są w defensywie, istnieje prawdopodobieństwo, że część, a być może cały korpus ekspedycyjny niemiecki został wycofany z Afryki. RAF wykazuje ożywioną działalność, dzień i noc bombardując Benghazi, porty zaopatrzeniowe i lotniska. Ostatnio działalność RAF rozszerzyła się, obejmując nalotami Sardynię, Sycylię, Lampedusę, południowe Włochy i Kretę. Tak ożywiona działalność RAF nasuwa wniosek przygotowujących się działań ofensywnych, zwłaszcza wobec możliwości przerzucenia wojsk, zwolnionych z Syrii. Obecnie Tobruk nabiera wymowy, pozostawienie w nim załogi przy opuszczeniu Libii stworzyło dogodniejszą podstawę do wtórnej ofensywy. Zagrożenie ostatniej pozycji osi w Afryce widzą Niemcy, tym można częściowo tłumaczyć ultimatum do rządu Vichy z żądaniem „kontroli" nad portami francuskimi Afryki północnej.

Znowu wypływa zagadnienie Bałkanów. Oznaki wskazujące na koncentrację niemiecko - bułgarską nad granicą turecką, odwołanie marszałka Lista z frontu wschodniego na Bałkany, może być spowodowane tak koniecznością pacyfikacji Bałkanów (silny ruch partyzancki w Jugosławii), jak przygotowaniem uderzenia na Turcję.

**Daleki Wschód.** — W Indochinach trwa koncentracja japońska, w porcie Saigon znajdują się 33 japońskie okręty wojenne. Alianci wzmacniają siły lotnicze w Singapore i w Birmie. Marszałek Czang-Kai-Szek rozkazał zniszczyć komunikację w 30-kilometrowym pasie przygranicznym Indochin. Równocześnie rozpoczęła się koncentracja japońska w Mandżurii (na wschód od Charbina) i w Korei. Nosi ona charakter demonstracji, może być przygotowaniem działań na wypadek niepowodzeń rosyjskich na zachodzie; trudno sądzić, aby Japonia chciała uderzyć na Sowiety — prowadząc wojnę z Chinami i w niejasnej sytuacji wobec USA i Anglii.

## GEN. SIKORSKI W SZKOCJI

Gen. Sikorski brał udział w przyjęciu, zorganizowanym przez burmistrza miasta Perth w Szkocji. Na przyjęciu tym byli obecni przedstawiciele rady miejskiej i społeczeństwa, jak również armii polskiej. W przemówieniu gen. Sikorski podziękował za wyrazy sympatii, jakie Polacy na każdym kroku w Szkocji spotykają oraz za wyrazy uznania i zrozumienia dla sprawy polskiej. „Więzy przyjaźni — mówił gen. Sikorski — jakie obecnie Polacy nawiązują z Anglikami przetrwają wojnę i dopomogą do odbudowania lepszej przyszłości". Następnie gen. mówił o pakcie pol.-ros. „Podpisanie układu z Rosją jest wydarzeniem o najdonioślejszym znaczeniu. Za podpisaniem tego paktu przemawiały polityczne racje stanu. Wszystkie efekty trzeciorzędne musiały być odrzucone. W 1939 r. naród polski wstąpił na drogę walki z Niemcami na życie i śmierć. W tej wojnie wytrwamy z całą konsekwencją i stanowczością. W momencie, gdy Rosja znalazła się w wojnie z tym samym wspólnym wrogiem, a wojska ros. stawiają zacięty opór, bijąc się z taką samą determinacją z jaką i myśmy się bili, w tym momencie, zapominając krzywd, jakich niedawno doznaliśmy, podpisaliśmy pakt z Rosją, pakt, który przeraził naszych wrogów. Stwierdzam z całą otwartością dobrą wolę rządu ros., gdy do Moskwy przybyła polska misja wojskowa z gen. Szyszko-Bohuszem na czele. Rząd ros. nie miał również żadnych zastrzeżeń co do nominacji gen. Andersa, zasłużonego żołnierza, rannego w czasie poprzednich bojów z Niemcami, na dowódcę wojsk polskich w Rosji. Gen. Szyszko-Bohusz, szef polskiej misji wojskowej, upoważniony jest do zawarcia układu, określającego stanowisko wojsk polskich. Po zawarciu tych umów, zacznie się organizowanie armii polskiej, przy obiecanej nam co do wyposażenia pomocy USA i Anglii."

# ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO



Dekorowanie „sztandaru-relikwji"



Defilada pocztu sztandarowego wojsk pancernych

Dwudziesta pierwsza rocznica „osiemnastej wielkiej bitwy w dziejach świata", rozpoczętej pod Warszawą dnia 15 sierpnia 1920 r., jak wszystkie poprzednie, tak i obecnie potrójnem echem odbije się w sercach Polaków: jako Cud nad Wisłą, jako Święto Ludu i jako Święto Żołnierza Polskiego.

Dziś, w perspektywie lat ubiegłych, na tle niebywałej katastrofy narodowej, w zmienionej atmosferze pojęć i doświadczeń, ten potrójnie uroczysty charakter rocznicy, bitwy warszawskiej, może wypadałoby nieco zmodyfikować...

Cud nad Wisłą? — Czyżby aż cudu było potrzeba, aby wielki naród — chociaż dopiero organizujący swe państwo i armję, ale żołnierski i bitny — odparł skutecznie najazd niezbyt licznego (ok. 200.000 ludzi) nieprzyjaciela, nie świetnie uzbrojonego i nie najlepiej dowodzonego?

Święto Ludu? — Minęły czasy, gdy naród dzielono na warstwy „niższe", czyli „nieoświecone", oraz „wyższe", czyli „oświecone" (czasem nawet „jaśnie oświecone"...) i pierwsze nazywano „ludem". Miał ten wyraz zawsze odcień nieco pogardliwy, jak „pospólstwo", albo „gawiedź", lub „czerń" miejska i wiejska. Dziś wyraz „lud" używany jest albo jako synonim pojęcia „naród", albo oznacza się nim ludność, posiadającą wprawdzie pewne cechy, właściwe narodowi, jak odrębny język, zwyczaje, strój itp., lecz pozbawioną poczucia przynależności do określonego narodu. „Lud", jako nazwa dla chłopów i robotników, tuła się jeszcze tylko gdzie niegdzie w rozprawach politycznych, których niedouczonym autorom obce i niezrozumiałe jest pojęcie narodu. Dzień 15 sierpnia nazwano „Świętem Ludu" nie w znaczeniu Święta Narodu, lecz z tej rzekomej racji, że w ówczesnem wojsku polskiem najwięcej było chłopów i robotników, czyli „ludu". Dogadza to pewnym tendencjom politycznym, ale nie zgadza się ze statystyką, ani z godnością Narodu, który synów swych ginących na polach bitew, nie ocenia według przynależności klasowej.



U wejścia do obozu

Jedynie słusznem, jedynie właściwem jest poświęcenie tej rocznicy pamięci Żołnierza Polskiego. Uczczeniem Jego trudu krwawego i znoju, Jego wysiłków i bohaterstwa, Jego zwycięstwa wreszcie, sławy bojowej — powinien stać się odtąd dzień 15 sierpnia, dzień Święta Żołnierza Polskiego.

W tej myśli zamieszczamy obok kilka zdjęć z obozów wojska naszego w Anglji „ku pokrzepieniu serc".



Wymarsz kompanji motocyklistów



Narada przed lotem na Berlin

# Z OSTATNIEJ CHWILI

**Londyn, 12.VIII.** Komunikat ros. mówi, że silne walki trwały przez całą noc w rej. Smoleńska, Białej Cerkwi i Humania. Koło B. Cerkwi wojska Budiennego unicestwiły wszyskie ataki niem. na Kijów, tak samo jak przed tym frontalne ataki w rej. Żytomierza. Terenem najbardziej zaciętych walk jest Humań. Miejscowość ta wymieniona jest w komunikatach ros. po raz pierwszy. Humań leży w połowie drogi między Kijowem i Odessą. Walki koło tej miejscowości oznaczają, że Rosjanie zdołali tu już zorganizować opór przeciw atakowi niem. w kier. M. Czarnego. Silne walki toczą się również w rej. Smoleńska, który nadal jeszcze jest w rękach ros. Dalej na płn. Rosjanie powstrzymują Niemców w rej. Chołma, 300 klm. na płd. od Petersburga i w rej. Solca na płn. od Porchowa, 200 klm. na płd. od Petersburga. Koło Solca walczą prawdopodobnie tylko wysunięte oddziały niem., atakujące od strony Porchowa. Ten atak niem. ma na celu przecięcie linii kolejowej, biegnącej z Petersburga do Witebska. Walki toczą się również na froncie estońskim.

— Nawet gdyby Niemcy mieli zająć Odessę, to zawsze jeszcze pozostanie im 1.500 km. do Kaukazu. Na Ukrainie Niemcy rzucili do walki około 1 milion żołnierzy, wiele jednostek pancernych i samolotów, które bez przerwy atakują oddziały ros., skutecznie broniące Niemcom marszu na Kijów, Nikołajew i Odessę. Niemcy zapewniali przed trzema dniami, donosząc o wielkim zwycięstwie na Ukrainie, że zajęcie Odessy i Kijowa jest kwestią dni. Mimo to do dzisiaj nie posunęli się wcale naprzód. Niemcom zależy na zajęciu Ukrainy przed jesiennymi deszczami, które uniemożliwią akcję tanków na tłustej ziemi tamtejszej. W każdym razie wojska Budiennego spełniły swe zadanie, bo umożliwiły zebranie tam żniw. Już przed tygodniem Niemcy donosili kłamliwie, że są koło Nowogrodu, 80 klm. na płn. od Solcy. Lotnictwo ros. w dalszym ciągu jest b. czynne. Nurkowce ros. wyposażone w działa przeciwpancerne, szerzą wielkie zniszczenie w szeregach niem. wojsk panc. Pozatym sam. ros. znów bombardowały Constanzę. Ponieważ port już jest w gruzach, ten nalot ros. skierowany był na statki, stojące w porcie. Koło Czarnej Wody sam. ros. kilkoma celnymi bombami poważnie uszkodziły most na Dunaju. W niedzielę zestrzelono 39 sam. niem. Rosjanie stracili 25 maszyn Sprawozdawcy niem. mówią o zaciętym oporze ros. w rej. Murmańska. Oporu tego nie zdołały złamać nawet masowe naloty niem. Podczas ostatniego takiego nalotu 31-go z kolei, Niemcy stracili 15 sam.

— Ub. nocy Niemcy znów atakowali Moskwę. Nalot nie był silny i nie spowodował pożarów. Kilka domów uległo zniszczeniu. Jeden sam. niem. zestrzelono.

— Do Turcji stale napływają wielkie transporty ang. i ameryk. sprzętu wojennego. Transporty te idą drogą morską przez port w Basorze, a następnie dalej koleją przez Irak. Ostatnio przewieziono wielkie ilości dział i stali, która ma być użyta do budowy umocnień. Po opanowaniu rewolty w Iraku, trzecia droga do Turcji jest zupełnie wolna i bezpieczna dla tych przesyłek. Pierwsze dwie drogi przez Morze Śródz. i Kanał Suezki są obecnie więcej ryzykowne.

— Kryzys na Dal. Wschodzie nie złagodniał. Po wczorajszym 12-godzinnym posiedzeniu gabinet australijski będzie dzisiaj kontynuował swe obrady. W Australii wielu ochotników zgłasza się do szeregów. Obecnie w Australii są pod bronią 428.000 żołnierzy.

— Stosunek USA do Japonii nie uległ żadnej zmianie. C. Hull oświadczył wczoraj, że zmiana polityki USA w stosunku do Japonii nie nastąpi tak długo, jak długo Japonia nie zmieni zasad swej polityki.

— Po posiedzeniu gabinetu rząd japoński postanowił wprowadzić w życie ustawę o powszechnej mobilizacji, poddającą pod kontrolę wojskową wszystkie urządzenia użyteczności publicznej. Wszyscy członkowie rządu jap. powrócili do Tokio. Do Indyj Holend. przybyła ameryk. misja wojskowa, dla kierowania dalszymi dostawami sprzętu wojennego do Indyj.

— Chiny skoncentrowały na granicy Indochin znaczne siły wojskowe, składające się z doborowych oddziałów, które już niejednokrotnie walczyły z Japończykami.

— W Rosji powstanie conajmniej 1 brygada wojsk czechosłowackich.

— Radio Lozanna podaje wiadomość jap. agencji Domei, że Chiny zaofiarowały Rosji zawarcie paktu antyniemieckiego.

— Na Litwie Niemcy zakazali wywieszać sztandary narodowe i śpiewać narodowe pieśni. Po wkroczeniu Niemców na Litwę, dr. Skirpa triumfował w Berlinie i szeroko mówił o odbudowaniu Litwy. Obecnie Niemcy wyraźnie oświadczyli, że Litwa nie zostanie odbudowana, lecz wejdzie w skład Rzeszy jako część składowa niem. prowincji Ostland. Wobec powyższego parlament litewski postanowił się rozwiązać, nie podejmując żadnych uchwał co do następnych wyborów.

— 10.VIII w Moskwie odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich narodów słowiańskich w sprawie wspólnej walki z Niemcami. Przedstawiciel Rosji Aleksy Tołstoj mówił, że wszystkie narody słowiańskie powinny się zjednoczyć ze sobą we wspólnej walce z Hitlerem, bez dominującego stanowiska któregokolwiek z nich. Odrzucił również wszystkie koncepcje panslawistyczne, jako przeciwne indywidualnemu rozwojowi poszczególnych państw słowiańskich. Tymczasem ideą podstawową współpracy państw słowiańskich będzie swobodny rozwój indywidualny wszystkich Słowian. Następnie w imieniu Polski przemawiał gen. Januszajtis. Mówił on o napaści niem. na kraje słowiańskie, jako o akcji, której celem jest zniszczenie wszystkich Słowian. Kosztem olbrzymich ofiar narody: polski, czeski i jugosł. dały Rosji czas do przygotowania się na napaść niem. Polsce przypadł w udziale honor rozpoczęcia walki z Niemcami. W obecnej walce chodzi o byt albo niebyt narodów słowiańskich. Dlatego też Polska nie zawahała się przed zawarciem paktu z Rosją. Po gen. Januszajtisie przemawiali przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii.

— Radio moskiewskie dementuje wiadomości, zamieszczone przez dwa dzienniki ang., powołujące się na swego korespondenta w Czunkingu, jakoby Japonia miała zażądać od Rosji demobilizacji strefy Władywostoku, pogranicza Syberii i nieudzielenia USA baz na Syberii. Radio moskiewskie wyraża żal, że poważne dzienniki ang. mogły paść ofiarą takich bezpodstawnie zmyślonych wiadomości. Dalej radio Moskwa donosi, że na konferencji prasy na pytanie czy wiadomości mówiące o bazach USA na Syberii są prawdziwe, Łozowski odpowiedział, że USA nigdy nie wysuwały takich żądań.

## UKŁAD POLSKO-SOWIECKI

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało w dniu 30 lipca następujący komunikat: 1) Rząd polski i rząd ZSRR podpisały dziś w Foreign Office w biurze sekretarza ministerstwa układ między Polską i Rosją. Gen. Sikorski, premier rządu polskiego, podpisał w imieniu Polski, a amb. Majski w imieniu ZSRR. Przy podpisaniu obecni byli również premier Churchill i min. spr. zagr. Eden. 2) Układ polsko-rosyjski zostaje ogłoszony. 3) Po podpisaniu układu nastąpiła wymiana not między min. Edenem a gen. Sikorskim.

N o t a  a n g.: W związku z podpisaniem dzisiaj układu pol.-ros. korzystam z okazji, aby Pana zawiadomić, że w myśl układu pol.-ang. o pomocy wojsk. dla Polski z dnia 25.VII.39 r. rząd Jego Królewskiej Mości i Zjednoczonych Królestw nie zaciągnął wzgl. Rosji żadnych zobowiązań, dotyczących stosunków polsko-angielskich. Przy tej okazji rząd ang. pragnie podkreślić, że nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, jakie w Polsce nastąpiły od sierpnia 1939 r.

W odpowiedzi na notę ang. gen. Sikorski przesłał min. Edenowi notę polską: „Rząd polski stwierdza odbiór listu Pana z dn. 30.VII br. i z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie rządu ang., że rząd ten nie uznaje zmian terytorialnych powstałych w Polsce od sierpnia 1939 r. To odpowiada poglądom rządu polskiego, który nigdy nie uznał zmian terytorialnych, dokonanych w Polsce w czasie od sierpnia 39 r.“

T e k s t  u k ł a d u: Układ między rządem polskim a ZSRR. Rząd ZSRR i rząd polski zawierają ze sobą układ i postanawiają, co następuje: 1) Rząd ZSRR uznaje układy zawarte z Niemcami w r. 1939 i dot. podziału terytoriów Polski i skierowane przeciw Polsce jako nieważne. Rząd polski ze swej strony oświadcza, że nie ma żadnego układu z państwem trzecim, skierowanego przeciw Rosji. 2) Stosunki dyplom. między obu państwami zostaną przywrócone po podpisaniu układu. Wymiana ambasadorów nastąpi niezwłocznie. 3) Rząd polski i rząd ZSRR będą sobie pomagały i udzielą jak najdalej idącego wsparcia w wojnie z hitlerowskimi Niemcami. 4) Rząd ros. zgadza się na stworzenie armii polskiej w Rosji, pod dowództwem polskim. Dowództwo tej armii mianowane zostanie przez rząd polski w Londynie po porozumieniu się z rządem ZSRR. Armia polska podlegać będzie w sprawach operacyjnych naczelnej komendzie ros., w skład której wchodzić będzie również przedstawiciel Polski. Wszystkie szczegóły, dot. użycia armii polskiej i jej przeznaczenia, określone zostaną specjalnymi układami. 5) Pakt ten obowiązuje natychmiast po podpisaniu i nie wymaga ratyfikacji. Zostaje on sporządzony w dwu egzemplarzach, oba w jęz. ros. i polskim. Oba egzemplarze posiadają równą wartość. Do powyższego układu dołączono protokół, który mówi, że natychmiast po podpisaniu układu rząd ros. przywróci wolność osobistą wszystkim obywatelom polskim, znajdującym się w Rosji, więźniom i internowanym lub na innych zasadach pozbawionym wolności.

## OFIARY

Kowalski 32, Krak 10, Wrzos 50, Karp 10, Krótki 5, Dołęga 2, Salamandra 10, Świrszcz 3, Śmiały 3, Wiatrak 5, Świrszcz 2. Sokół Adam 7, Lot 10, „Lu“ 20, B. J. i J. P. 2, J. F. 1, S. P. 50, Żaden 20, Kiełbaska 3,80, Swojak 5, Manuela 3, Jur B. 5, Mundur 5,50, Jodła 2, Gruszka 2, Gaj 2, Orzeł 2, Grajek 2, Czek 2, Wujek 2, Suchy 2, Inwalida 2, Fijołek 2, Las-ka 5, Pezet 3, Młody Las 10, Bam 3,50, Granat 10, Awu 5, Tak 2, Wąs 13, Nil-Desperandum 30, Wera 10, Procent 20, Jadwiga 8, Słup 20, L. K. 53, Pan 581,70, Podziękowanie mgr. N. N. za apteczkę, L. S. 30, Bez 10, Za koks 10, Ir. 35, Czarny 5, Leszek 2, Hacha 4, Kozieł 2, Ludwik 2, Bogdan 2, Lech 10, Wiara 50, Krzyżyk 10, Gik (Ł) 20, Korawy 5, Krzemieniec 5, Lord 5, Ego 3, Pilica 50, Iren 20, Kruk 7, Grunt 3, Zbyszek Lot 5, Kapelan 10, Miś 25, Ułan 10, Bezim. 7, Jastrząb 5, Stefan 1, Kruk 2, Jagoda 1,50, Grom 100, Bez nazwy 5, Wdowa 3, C. K. R. 5, Burasek 2,50, P. Z. J. 5, K. P. 12, Blondyn 10, Miecz. 10, Kostek 5, P. W. 2, Odwet 5, Jestem Polakiem 8, Z-1 4.950, Sar 200, Las 5, Dorka 100, Zośka 10, Oko 2. Bezimiennie 5, S. K. 5, Wicher 5, J. G. 26, Alfa 200, Janek 1000, J. G. 5.

**„Hurtownikowi“ dziękujemy za stały przydział papierosów.**